

Ślady pozostawiane w sieci mówią gdzie byłeś fizycznie

2 kwietnia 2014

Czy na podstawie danych z jednej odwiedzanej strony dałoby się stworzyć mapę Twoich wędrówek? Tak i szczerze mówiąc da się ustalić dużo więcej!

Nie podsłuchujemy was, zbieramy tylko metadane! To jest standardowe wytłumaczenie polityków i służb, jeśli padają pytania o masową inwigilację. Nawet kiedy wycieki Edwarda Snowdena trafiły do mediów, politycy powtarzali, że nikt nie podsłuchuje rozmów telefonicznych i niekoniecznie czyta nasze e-maile. Zbierane są tylko informacje o tym do kogo dzwoniemy albo z jakimi stronami się łączymy. Nic strasznego (?).

Problem w tym, że skończyły się czasy, gdy trzeba było iść do domu sołtysa by wykonać telefon. Dziś każdy ma przy sobie komórkę, a ponadto mamy przy sobie urządzenia do łączenia się z internetem. Możemy generować metadane niemal cały czas, a każda metadana coś o nas mówi.

Cyrus Farivar, redaktor serwisu „Ars Technica”, postanowił wykonać eksperyment ujawniający prawdziwe znaczenie danych o połączeniach elektronicznych. Normalnie serwis „Ars Technica” nie tworzy historii logowań użytkownika, ale Farivar poprosił, aby uczynić dla niego wyjątek na okres 11 dni. Zebrane w ten sposób dane otrzymał do analizy Nicholas Weaver, badacz z International Computer Science Institute w Berkeley.

Farivar przekonał się, że na podstawie metadanych Weaver był w stanie określić w jakich miejscach przebywał redaktor. Według Farivara, precyzja tych ustaleń była zaskakująca i obejmowała nie tylko miasta, ale również możliwe adresy. Serwis „Ars Technica” opublikował nawet mapę możliwych wędrówek.

Ponadto badacz ustalił, że redaktor pracował korzystając z

łącza prywatnego, a nie przypisanego do firmy. Mógł też ustalić tak oczywiste rzeczy jak godziny pracy i przeglądane artykuły, a na tej podstawie można było wyciągać nowe wnioski np. nad czym dokładnie pracował redaktor w określonym czasie.

Nawet jeśli ustalenia „Ars Technica” nie robią na was wrażenia to powinniście zauważyć, że to tylko jeden serwis informacyjny śledził tylko jednego człowieka przez 11 dni. To był eksperyment na bardzo małą skalę. Różne służby w różnych krajach mogą zbierać dane miesiącami i mogą porównywać dane od różnych e-usługodawców, także serwisów społecznościowych. Nawet jeśli są to „tylko metadane” to na ich podstawie da się bardzo dużo powiedzieć o człowieku.

Eksperyment „Ars Technica” dotyczył śladów pozostawianych przy korzystaniu z internetu. Już wcześniej naukowcy z uniwersytetu Stanforda badali znaczenie metadanych dotyczących połączeń telefonicznych. Ustalili, że na podstawie tych danych można zdobyć informacje o stanie zdrowia, określonych problemach osobistych lub posiadaniu przez kogoś broni.

Teraz już wiecie co można myśleć o politykach lub przedstawicielach służb, którzy bagatelizują inwigilację mówiąc, że „to tylko metadane”.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)